

Od 1973 roku, a więc od momentu, w którym Roy Gandy (nazwa została wzięta od nazwisk jego i współnika – Tony RElph, Roy GAndy) zaprezentował światu gramofon Planet, Rega jest synonimem winylu. Priorytety firmy zostały wyrażone bardzo jasno od samego początku: miała oferować produkty niedrogie, dobre i wyjątkowe

Rega RP1

Wszystko – począwszy od podstawy, przez ramię, na wkładce skończywszy – produkowane jest przez Regę samodzielnie. Podstawa to płyta MDF, niezbyt gruba, oklejona winylem, występująca w trzech kolorach: szarym, tytanowym i białym. Do tej „deski” zostały przykręcone wszystkie pozostałe elementy.

Pośrodku zamocowano łożysko główne, wypuszczone i przykręcone od spodu. Łożysko składa się z trzpienia z hartowanej stali oraz mosiężnego łoża. Pasowanie tych dwóch elementów jest znakomite – po wyciągnięciu trzpienia jego ponowne włożenie trwa bardzo długo – powietrze spod spodu wychodzi bardzo powoli. Oś talerza nie jest przedłużeniem trzpienia, lecz wchodzi od spodu do małego sub-talerza z plastiku – ten wykonano z jednego kawałka wraz z ośką. Talerz z żywicy na bazie fenolu jest cienki, ale ma szerszy kołnierz, który zapewnia efekt „koła zamachowego”. To nowość, bo w poprzedniej wersji tego gramofonu – P1 – najpierw był talerz z MDF-u, a potem szkło. Na talerz nakłada się cienką matę ze sprasowanej wełny.

Napęd jest przenoszony za pomocą krótkiego gumowego paska o okrągłym przekroju. Zmiany prędkości obrotowej dokonujemy ręcznie. Silnik został umieszczony nietypowo, bo za talerzem w lewym rogu (patrząc z przodu, a nie z tyłu) – chodziło o maksymalne zbliżenie osi silnika i sub-talerza. Silnik (przykręcony na sztywno do podstawy) jest synchroniczny, napięcie jest



Układ anti-skatingu jest charakterystyczny dla Regi.



ODSŁUCH

To bardzo, bardzo charakterystyczne brzmienie Regi. Skupione na środku, gęstym, soczystym i dodatkowo wzmocnione basem – mięsistym i zaskakująco dobrze, jak na tę cenę i tego typu konstrukcje, kontrolowanym. Wysokie tony zostają wyraźnie w cieniu, co z jednej strony nie pozwala blachom pokazać pełnego blasku, nie daje wglądu w akustykę, ale z drugiej – powoduje, że problemy z trzaskami i szumami płyty są zmarginalizowane. Tylko czy w ten sposób otrzymujemy brzmienie lepsze niż z taniego CD? Tam nie ma żadnych trzasków, a góra jest o wiele wyraźniejsza (choć też daleko jej do ideału). Ewidentne problemy z górą pasma są ceną, jaką płacimy za inne analogowe przyjemności.

Dźwięk ma nadzwyczajną koherencję, czego niektórzy będą słuchać z rozdźwięnymi ustami – słysząc coś takiego po raz pierwszy albo nie wierząc własnemu szczęściu, iż taka przyjemność kosztuje tylko tyle. Żaden, żaden niedrogi „cedek” nie potrafi tak naturalnie, tak swobodnie zagrać basu. Mimo że zagra dynamiczniej, to bardziej mechanicznie. Różnicowanie dźwięku nie jest ani domeną tanich odtwarzaczy, ani tanich gramofonów, chociaż ograniczenia słychać znowu zupełnie inaczej. Z RP1 – czy to Depeche Mode, czy Allan Taylor, czy wreszcie Boney M. – wszyscy zagrali w sposób, który miał wspólną cechę, a mianowicie – „relaks”. To nie jest wybuchowy, dynamiczny przekaz, lecz ma ten puls, który przywołuje wspomnienia. Za to właśnie cenimy muzykę – jest naszym wehikułem czasu. I takim wehikułem jest też RP1.

Wojciech Pacuła

dostarczane do jego elektroniki bezpośrednio z sieci. Można go wymienić na lepszy – w ofercie Regi jest bowiem opcjonalny „kit”: „Synchronous Motor Upgrade Kit”, w którym znajduje się silnik oraz przeznaczona do niego płytka. Na specjalnej płytce dostraja się wszystko tak, aby silnik jak najmniej drgał. Widziałem to na własne oczy i mogę powiedzieć, że efekt jest niesamowity!

Ramię jest (jak na Regę) relatywnie nową konstrukcją, pokazaną po raz pierwszy w 2006 roku wraz z P1. To model RB101, znacznie prostszy niż popularne RB250 i RB300. Aluminiowa rurka, pomalowana na czarno (inaczej niż zwykle) nie stanowi całości z poziomym zawieszeniem – te dwa elementy są ze sobą skręcone. Rurka przechodzi na wylot, tworząc trzpień dla przeciwwagi (płaski krążek ze stali). Na trzpieniu zamontowano coś w rodzaju kryzy, do której można go przesunąć. Gramofon jest gotowy do grania od razu po wyjęciu z pudła, a kryza jest po to, żeby nie trzeba było ustawić nacisku igły. Przeciwwagę dociskamy do kryzy i wszystko gotowe – będąca w komplecie wkładka Ortofona OM-5e pracuje w optymalnych warunkach.

Wkładkę tę można wymienić, podobnie jak kilka innych detali. Roy Gandy przygotował tzw. Performance Pack, za pomocą którego można apgrejdować P1. W jego skład wchodzi: wkładka Bias 2 Regi (MM), lepszy pasek napędowy (w białym kolorze) oraz znacznie lepsza mata pod płytę.



Przeciwwaga to płaski krążek, który dosuwa się do kryzy. Kardanowe zawieszenie to obracająca się w łożysku „klema”.

RP1

CENA: 1300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: THIS.PL AUDIO
www.this.pl

WYKONANIE

Bardzo prosta konstrukcja, choć bazuje na 40-letnim doświadczeniu.

FUNKCJONALNOŚĆ

Gramofon dostajemy gotowy do pracy. Manualna zmiana prędkości obrotowej i brak regulacji VTA.

BRZMIENIE

Spójne, gęste, z ładnym basem i ciepłym środkiem. Słaba dynamika, góra wycofana, ale wszystko razem daje swoistą naturalność.